Nr 5 (141)
2 maja 2017

DODATEK SPECJALNY NADLEŚNICTWA JAROCIN

GAZETA Jarocińska

z wieści z lasu



Fot. s_keller - Fotolia

Coraz więcej wilków w Wielkopolsce

Antonin, Czerniejewo, Sieraków, Oborniki, Bednary - w tych miejscach, w ciągu ostatnich kilku miesięcy regularnie pojawiają się wilki. Jeden osobnik zginął pod kołami samochodu pod Grójcem w powiecie średzkim. Czy oznacza to, że zagraża nam inwazja wilków? Czy możliwe, że zwierzęta pojawią się też pod Jarocinem?

- Z Antonina przysłano mi piękne zdjęcia z fotopułapki. Niby wilki, a nie wilki... Wszyscy, którym wysłałem te zdjęcia, stwierdzili, że to nie są wilki. Wyglądają bardzo podobnie, ale jest coś takiego w nich, że nie pozwala nam to powiedzieć od razu, że to wilki. Na Łotwie 30% zastrzelonych legalnie przez myśliwych miało już introgresję psiego DNA. U nas jeszcze takich badań nie prowadziliśmy, ale mamy już takie dziwne stworzenia w lesie, o których nie można powiedzieć, że są do końca wilkami - tłumaczy prof. Henryk Okarma z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie. Dodaje jednak, że w wypadku na drodze, do którego doszło kilka miesięcy temu w powiecie średzkim, zginął autentyczny wilk. Zwierzę wybiegło z pola kukurydzy prosto pod bmw. Auto nadawało się tylko do kasacji.

Wilki bratają się z psami

Informacje na temat wilków pojawiają się coraz częściej na terenie Wielkopolski. Ten problem był tematem konferencji zorganizowanej przez Nadleśnictwo Oborniki. Gość z Krakowa tłumaczył, że krzyżowanie dzikich zwierząt z psami występuje w sytuacjach, gdy wilki nie mają partnerów ze swojego gatunku. O ile problem ten jest marginalny w przypadku terenów, na których populacja szarego drapieżnika jest duża, to w Wielkopolsce może pojawić się w większym stopniu. W normalnych warunkach pies jest traktowany przez wilki jako intruz, wróg, który jest najczęściej zabijany. Kontakt z psami stwarza jednak warunki do zarażania się wilków pasożytami, chorobami bakteryjnymi i wirusowymi.

Zdaniem profesora nie można do końca stwierdzić, jak krzyżowanie wpływa na zachowanie tego gatunku. Ale podkreśla, że nie należy obawiać się wilczej ekspansji. - *Śmiertelność migrujących wilków jest bardzo duża, ponieważ są zabijane przez te osobniki, które na swoim terytorium traktują ich jako intruzów. Dalej idą samce niż samice. W Wielkopolsce mają dużo wolnej przestrzeni. Wilk może pozostać w miejscu i czekać na pojawienie się partnera. Samotny osobnik nie zostawia intensywnych śladów znakowania. Będą tropy czy ofiary. Pojedynczy wilk nie znakuje. Robi to dopiero para. Wtedy wilki są znacznie bardziej widoczne i bardziej aktywne* - wyjaśnia Henryk Okrama. Mniej więcej połowa miotu ginie z przyczyn naturalnych. Śmiertelność wśród młodych jest duża. Z watahy, czyli grupy rodzinnej, która zwykle liczy około 10 osobników, w sezonie rozmnaża się tylko jedna para. Wilki są aktywne głównie w nocy. Zwykle pokonują wtedy ok. 20-30 km. Jedzą w zasadzie wszystko, szczególnie gdy mają problem z upolowaniem grubej zwierzyny, wtedy nie gardzą gryzoniami, żabami, a nawet ulęgałkami. Dorosły osobnik waży ok. 45-50 kg. W naszym kraju mają szare umaszczenie, choć na świecie mają barwę od białej do czarnej. Na podstawie tropów trudno stwierdzić, jak duża jest populacja tego gatunku. Profesor uważa, że jedyną metodą, jest zorganizowana akcja tropienia podjęta przez wszystkie nadleśnictwa w czasie śnieżnej zimy (koniec grudnia-początek stycznia, gdy wilki trzymają się w większych watahach). Mimo że wilki wyzbywają się coraz częściej lęku przed ludźmi i pojawiają się nawet w pobliżu zabudowań, to do tej pory nie doszło jednak do wypadków, aby wilki atakowały ludzi. Szacuje się, że w Polsce może być ich około 1.400-1.600 sztuk, a w Europie w granicach 10 tysięcy.

Nie zawsze winne są wilki

Wilki od 1997 roku są pod ścisłą ochroną. Zdaniem profesora Okramy sytuacja na tyle zmieniła się przez te dwadzieścia lat, że należałoby skreślić je z listy gatunków zagrożonych wyginięciem. Możliwe jest, że wkrótce trzeba będzie wydawać pozwolenia na odstrzał. Kiedy dojdzie do zagryzienia zwierząt gospodarskich winę przypisuje się najczęściej wilkom. Po szczegółowej analizie śladów okazuje się jednak, że jest to robota zdziczałych psów. Tak było m.in. w przypadku zdarzenia, do którego doszło w marcu w zagrodzie pod Nowym Tomyślem. Właściciel minizoo był przekonany, że za zagryzieniem kilkunastu sztuk zwierzyny m.in. danieli i muflonów stały wilki. W przypadku, gdyby okazało się to prawdą, z budżetu państwa musiałoby zostać wypłacone odszkodowanie za straty. Według danych statystycznych kwoty wypłacane za szkody wyrządzone przez wilki są kilkadziesiąt razy mniejsze w porównaniu z tym, ile „kosztuje" działalność innego gatunku chronionego - bobra.

(ls)

Przez lata wilk był nie tylko w Wielkopolsce, ale również w całym kraju bardzo rzadki. Tępiony od wieków, głównie z powodu czarnego PR-u (związanego np. z bajkami o wilku i Czerwonym Kapturku, wilku i siedmiu koźlętach czy wilku i trzech świnkach), który przedstawia zwierzę jako zabójcę i przerażającą bestię grasującą po nocach. Od lat 50-tych tępiono go systemowo. Zgodnie z prawem wypłacane były nagrody za każdego zabitego wilka, a nawet premie za brzemienną waderę oraz wyduszone szczenięta. W latach 70. gatunek był niemal wymarły, bez widoków na przetrwanie w naszym kraju. Walka o objęcie wilka ochroną gatunkową trwała długo i jeszcze w latach 90-tych towarzyszył jej opór.

W 1997 roku wilk stał się zwierzęciem ściśle chronionym. Ustawa w tej sprawie została opracowana w Poznaniu. Wielkopolska ma też swój wkład w przywrócenie wilków naturze. Na południowym skraju Puszczy Noteckiej w Stobnicy od 1974 r. działa Stacja Doświadczalna Katedry Zoologii poznańskiego Uniwersytetu Przyrodniczego (dawna Akademia Rolnicza), w której już w latach 90-tych XX w. prof. Andrzej Bereszyński założył hodowlę wilków.

Badania nad rozmieszczeniem, liczebnością i wybranymi elementami ekologii wilków prowadzi także Stowarzyszenie dla Natury „Wilk". Według szacunków organizacji w Polsce Zachodniej najwięcej wilczych grup żyje w Borach Dolnośląskich i Tucholskich, Lasach Wałeckich, Puszczy Drawskiej, Noteckiej oraz Bydgoskiej. Wielkopolskie lasy, które są głównie sosnowe o rzadkim podszycie, dają niewiele możliwości do znalezienia spokojnego miejsca do ukrywania się i wychowu młodych. Niekorzystne jest też pojawianie się wielu zbieraczy jagód czy grzybów. Dlatego osiedlające się wilki na swoje ostoje często wybierają czynne lub nieużytkowane poligony wojskowe lub rozległe uprawy leśne, gdzie aktywność ludzi jest słabsza.

KALENDARIUM maj/czerwiec 2017

- **6-7 maja**
  - „Piknik po stronie Natury" w godz. 10.00-18.00, miejsce Rynek w Żywcu, podczas imprezy na gości czekają liczne atrakcje;
- **20 maja**
  - XI Święto Polskiej Niezapominajki;
- **21 maja**
  - Dzień Strażaka;
- **22 maja**
  - Międzynarodowy Dzień Różnorodności Biologicznej, Dzień Praw Zwierząt;
- **24 maja**
  - Europejski Dzień Parków Narodowych;
- **26 maja**
  - Dzień Matki;
- **31 maja**
  - Dzień Bociana Białego;
  - Światowy Dzień bez Papierosa;
  - Światowy Dzień Rozwoju Kultury;
- **1 czerwca** - Dzień Lasu i Zadrzewień;
  - Międzynarodowy Dzień Dziecka;
- **5 czerwca**
  - Światowy Dzień Ochrony Środowiska Naturalnego;
- **6 czerwca**
  - Światowy Dzień bez Samochodu

(może uda się zostawić kluczyki w domu i odkurzyć swój rower na wyprawę do lasu)

Oprac. WoJak



Janusz Gogołkiewicz
NADLEŚNICZY NADLEŚNICTWA JAROCIN

Drodzy Czytelnicy

Wiosna to tradycyjnie czas, w którym w nadleśnictwie zmagamy się głównie z nawałem prac związanych z nasadzeniami młodego lasu i intensywnymi zabiegami na szkółce leśnej, gdzie rozpoczynamy produkcję drzewek potrzebnych na kolejne lata. Jest to również okres, w którym bardzo często nadleśnictwa odwiedzają przedstawiciele różnych instytucji i organizacji kontrolujących prawidłowość prowadzenia gospodarki leśnej. Działania nadleśnictw są stale monitorowane w terenie przez pracowników Regionalnych Dyrekcji Ochrony Środowiska, którzy kontrolują, czy najogólniej mówiąc prace gospodarcze w lesie nie naruszają przepisów o ochronie środowiska, na przykład tych o ochronie strefowej gatunków chronionych ptaków takich jak orzeł bielik czy bocian czarny. Odwiedzają nas pracownicy Biura Nasiennictwa Leśnego kontrolując, czy np. stosujemy się do przepisów ustawy o leśnym materiale rozmnożeniowym regulującej sprawy gospodarowania i obrotu nasionami i sadzonkami.

10 kwietnia odwiedzili nas również przedstawiciele niezależnej firmy audytującej SGS, którzy (jak co roku w różnych nadleśnictwach), przeprowadzili audyt sprawdzający zgodność prowadzenia gospodarki leśnej z systemem PEFC.

PEFC jest obecnie największą na świecie międzynarodową, pozarządową organizacją non-profit poświęconą promocji zrównoważonej gospodarki leśnej i zajmującą się certyfikacją leśnictwa, które musi spełniać w tym systemie wysokie standardy dotyczące między innymi zabezpieczenia obszarów leśnych istotnych z ekologicznego punktu widzenia, ochrony i wzbogacania różnorodności biologicznej, zakazu stosowania szkodliwych substancji chemicznych, przestrzegania praw pracowniczych i wspierania lokalnego rynku pracy czy zapewnienia konsultacji prowadzenia gospodarki leśnej z lokalną ludnością i interesariuszami.

W tym samym okresie w innych nadleśnictwach naszej dyrekcji prowadzono audyty sprawdzające zgodność prowadzenia gospodarki leśnej z systemem certyfikacji FSC (lasy państwowe całej dyrekcji poznańskiej posiadają dwa certyfikaty). Oba audyty przebiegły pomyślnie i chyba trudno o lepszą rekomendację dla działań i starań leśników. Czasem jednak nasuwa się refleksja, jak często i komu jeszcze przyjdzie udowadniać rzetelne podejście do pracy i swoje dobre intencje?

AKTUALNOŚCI

Wsparcie na PUL

W Warszawie podpisano umowę pomiędzy Lasami Państwowymi a 43 powiatami na dofinansowanie sporządzenia uproszczonych planów urządzenia lasu (PUL). Przypominamy, że sporządzanie uproszczonych PUL dla lasów niepaństwowych w Polsce należy do obowiązków starostw. Te do tej pory mocno je zaniedbywały. Dla Lasów Państwowych jest ważne, żeby gospodarka w lasach niepaństwowych była prowadzona na nie gorszym poziomie, jak w lasach państwowych zarządzanych przez leśników. Dofinansowanie zostało podpisane na kwotę sięgającą 3,9 mln zł. Środki pochodzą z funduszu leśnego.

(LP)

Józef zdobywa I podium

Dąb Józef, polski kandydat na Europejskie Drzewo Roku, zajął główne miejsce rywalizując z 16 innymi drzewami z całej Europy. Dąb Józef z Wiśniowej (Nadleśnictwo Strzyżów; RDLP w Krośnie) zdobył ponad 17 tys. głosów. Drugie miejsce zajął Dąb Brimmons z Wielkiej Brytanii, z wynikiem ponad 16 tys. głosów. Trzecie miejsce z wynikiem ok. 15 tys. głosów zajęła lipa w Lipce z Czech. W głosowaniu wzięło udział ponad 125 tys. osób. Zwycięski dąb ma już 650 lat, a z pomiarów wynika, że w obwodzie liczy sobie 675 m przy wysokości sięgającej 30 metrów.

(LP)

Komornik w Wilczym Szańcu

Przeprowadzona egzekucja komornicza oznacza, że ten historyczny obiekt wróci do Lasów Państwowych. Przypomnijmy, w 2012 r. Nadleśnictwo Srokowo zawarło 20-letnią umowę dzierżawy byłej wojennej kwatery Hitlera ze spółką Wilcze Gniazdo. W marcu 2015 r. leśnicy wypowiedzieli jednak tę umowę. Były ku temu trzy powody: spółka nie płaciła czynszu, nie dokonała zapisanych w umowie dzierżawy remontów i modernizacji „Wilczego Szańca", nie wywiązała się też z obowiązku współpracy z Ministerstwem Kultury, które chciało, aby na terenie kwatery Hitlera powstała wystawa ostrzegające przez nazizmem. W lutym tego roku Sąd Apelacyjny w Białymstoku uznał, że Nadleśnictwo Srokowo zgodnie z prawem wypowiedziało prywatnej spółce umowę dzierżawy „Wilczego Szańca".

(LP)

Wstęp na teren puszczy ograniczony

Od 1 kwietnia obowiązuje okresowy zakaz wstępu do lasu w części Nadleśnictwa Białowieża (to jedno z trzech nadleśnictw, które wraz z parkiem narodowym zarządzają Puszczą Białowieską). Jego wprowadzenie było konieczne ze względu na zagrożenia dla życia i zdrowia okolicznych mieszkańców i turystów. Więcej o sytuacji puszczy znajdziecie tutaj www.bialowieza.bialystok.lasy.gov.pl.

(LP)

Oprac. WoJak



Fot. yod77 - Fotolia

Leśnicy liczą pędraki

Podczas leśnych przechadzek można napotkać płaty terenu z młodymi uschniętymi drzewkami. Szczególnie dobrze jest to widoczne na terenach szkółek i upraw leśnych. Przyczyną masowego usychania siewek i młodych sadzonek są często pędraki, czyli larwy chrabąszczy, które żerują na ich korzeniach i doprowadzają je do zamierania.

Dorosłe chrabąszcze żywią się liśćmi wielu drzew liściastych, najchętniej dębów, a także igłami modrzewia, kwiatostanami sosny, świerka i jodły. Przy ich masowym pojawieniu się może wystąpić gołożer, czyli całkowite ogołocenie drzew z liści. Wprawdzie korony ogryzionych drzew szybko się regenerują, bo z tzw. pączków śpiących rozwijają się nowe liście, ale osłabione drzewa wolniej rosną i źle zimują. Zdecydowanie większe straty gospodarcze przynosi obecność pędraków na terenach upraw leśnych. Chętnie żywią się korzeniami młodych drzew, szczególnie sosen, a ponieważ są bardzo żarłoczne, wyrządzają wielkie szkody. Z każdą kolejną rójką, czyli najczęściej co cztery lata, powierzchnia terenów zagrożonych inwazją tych szkodników zwiększa się dwu- lub trzykrotnie. Największe szkody wyrządzają na Lubelszczyźnie, w rejonie Szczecinka oraz na terenach południowej części Niziny Mazowieckiej. Z tych względów owady chrabąszczowate zaliczane są do uciążliwych i trudnych do wytępienia szkodników glebowych.

Problem ograniczenia szkód powodowanych przez pędraki chrabąszczy uznano obecnie za jeden z najważniejszych zadań leśników w zakresie ochrony lasów. Opracowano kryteria uznawania określonych obszarów leśnych za uporczywe pędraczyska i utworzono system ich ewidencji w Systemie Informatycznym Lasów Państwowych.

Chrabąszcz majowy i inne

Zdecydowanie największe szkody wyrządza chrabąszcz majowy *(Melolontha melolontha)*. Jest to duży chrząszcz, dość licznie występujący na terenie całego kraju. Jego walcowate, nieco wydłużone ciało jest czarne, z białymi trójkątnymi plamkami po bokach górnej części odwłoka. Przód ciała jest czarny, a chitynowe pokrywy skrzydłowe i odnóża brązowe. Posiada silny aparat gębowy typu gryzącego. Duże wachlarzowate czułki samców składają się z siedmiu płatków, u samic są mniejsze i mają tylko sześć płatków. Na tułowiu pierwsza para skrzydeł przekształcona jest w twarde pokrywy, druga - błoniasta - służy do latania.

Owady dorosłe pojawiają się w maju i można je spotkać do końca czerwca. Najczęściej co cztery lata występują masowo. W tym czasie odżywiają się bardzo intensywnie młodymi liśćmi drzew leśnych i owocowych. Aktywnie latają i intensywnie żerują w ciepłe wieczory i noce. Poruszają się charakterystycznym ukośnym lotem, któremu towarzyszy buczący dźwięk o niskiej tonacji. W ciągu dnia niemrawe i odrętwiałe siedzą na liściach drzew.

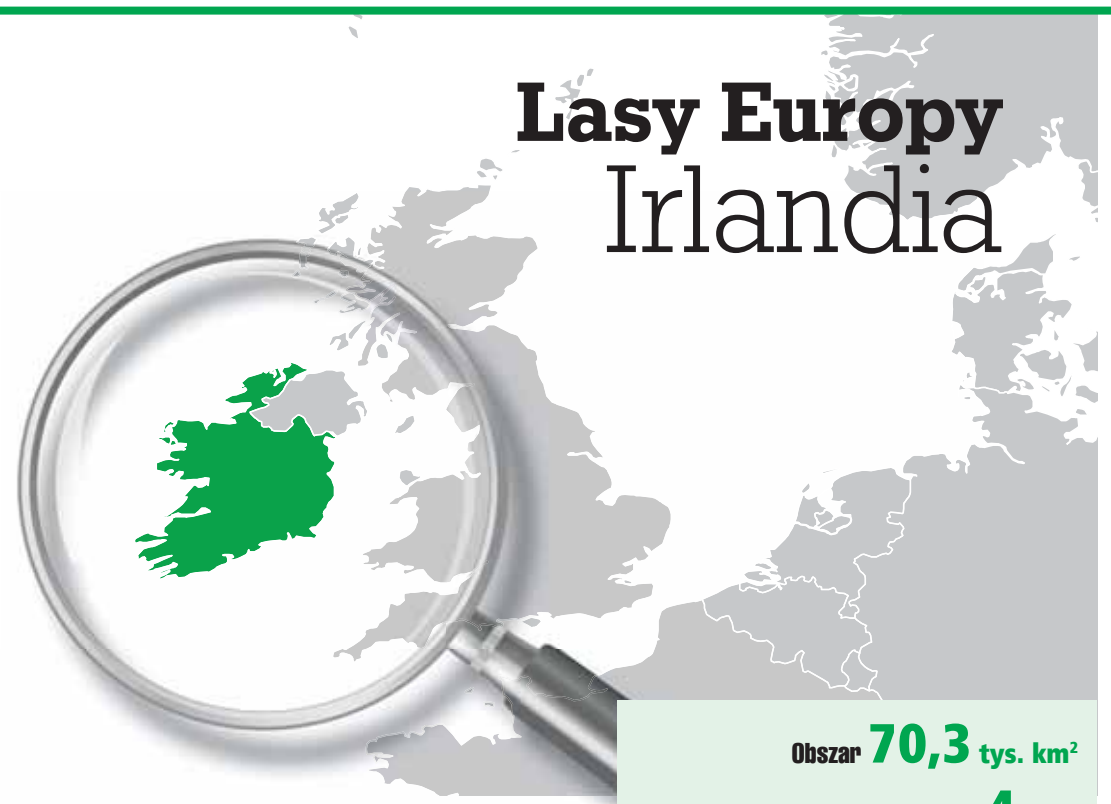
Samice, po zapłodnieniu, wchodzą do ziemi, gdzie na głębokości około 20 cm w wydrążonych przez siebie korytarzach składają po około 80 jaj, z których wylęgają się pędraki. W pierwszym roku życia żywią się one szczątkami próchniejących roślin znajdującymi się w glebie. Na okres zimy schodzą w głąb ziemi, nawet na głębokość jednego metra. W następnych sezonach żerują na korzeniach traw, a później krzewów i drzew. Osiągają ponad 6 cm długości, są brudnobiałe, z żółto zabarwioną głową, grube i tłuste, silnie łukowato wygięte. Wędkarze chętnie używają ich jako przynęty na jazie i klenie. Pod koniec cyklu rozwojowego, czyli najczęściej w trzecim roku życia, przestają żerować. Pod koniec lata przechodzą w stadium poczwarki, a w październiku przekształcają się w postać dorosłą, która pozostaje w ziemi do wiosny następnego roku.

Już w końcu kwietnia lub na początku maja pojawia się chrabąszcz kasztanowiec (*Melolontha hippocastanum)*. Jest bardzo podobny do chrabąszcza majowego, ale nieco mniejszy. Jego pokrywy skrzydłowe są jaśniejsze, o przyciemnionych brzegach, a ich żeberkowanie mniej wyraźne. Ostatni segment odwłoka, czyli pygidium, jest tępo zakończone. Nigdy nie występuje tak licznie jak chrabąszcz majowy.

Podobnie wygląda guniak czerwczyk *(Amphimallon solstitiale)*, chociaż jest od poprzednich znacznie mniejszy i osiąga 14 - 18 mm długości. Jego błyszczące pokrywy skrzydeł są jasnobrązowe. Pojawia się w połowie czerwca i objada liście zarówno drzew liściastych, jak i iglastych. Występuje głównie na obrzeżach lasów, pastwiskach oraz miedzach.

Na przełomie lipca i sierpnia w lasach pojawia się wałkarz lipczyk *(Polyphylla fullo)*. Jego postać dorosła jest większa od chrabąszcza majowego i kasztanowca. Ciało ma pokryte gęstymi żółtymi włoskami. Na brązowych pokrywach skrzydłowych widoczny jest marmurkowy wzorek utworzony z licznych białych plamek. Owad dorosły objada igły sosen i modrzewi, ale nie powoduje większych szkód. Natomiast jego pędraki, większe niż u poprzednich gatunków, wyrządzają znaczne szkody w szkółkach i uprawach leśnych.

Lasy Europy
Irlandia



Irlandię ze stolicą w Dublinie zamieszkuje ok. 4 mln mieszkańców. Na jednego mieszkańca przypada średnio ok. 0,17 ha lasu. I chociaż wskaźniki te plasują ten kraj na ostatnim miejscu wśród państw europejskich, to samo irlandzkie leśnictwo w ostatnich 15 latach zmieniło się dość wyraźnie.

Gatunki

Lasy irlandzkie zajmują 680 tys. ha, co oznacza mniej niż jedną dziesiątą powierzchni kraju. Składają się w 79% z gatunków iglastych i jedynie 21% z liściastych. Większość lasów stanowią głównie plantacje. Są to dość młode nasadzenia, w których przeważają gatunki introdukowane, czyli wprowadzane sztucznie na nowe siedlisko.

Produkcja, pozyskanie, zarządzanie, własność

Ze względu na fakt, iż lasów jest mało i w przeważającej części są młode - przekłada się to na niewielką produkcję własną. Większość drewna okrągłego (ok. 94%) jest pozyskiwana z lasów plantacyjnych, których właścicielem i zarządcą jest Coillte Teoranta (Irlandzka Rada Leśnictwa). Ok. 16 tys. osób jest zatrud-

Obszar **70,3** tys. km²

liczba mieszkańców **4** mln

lasy **680** tys. ha

O sukcesie decyduje kilka dni

Dorosłe chrabąszcze zjadane są przez ptaki i nietoperze. Pędraki stanowią atrakcyjny pokarm dla dzików, borsuków, kretów, ryjówek, niektórych gatunków ptaków. Nie wystarcza to jednak do skutecznego ograniczenia ich liczebności w sposób naturalny i ze względów gospodarczych konieczne jest stosowanie różnych metod ich zwalczania. Podstawą wyboru odpowiedniej metody jest wiedza o wielkości i miejscu występowania pędraczysk. W tym celu w okresie od połowy sierpnia do końca września leśnicy wybierają na płachty ziemię ze specjalnie w tym celu wykopanych dołów i sprawdzają liczbę znajdujących się w niej pędraków.

Najprostszym, skutecznym, ale pracochłonnym sposobem walki z chrabąszczami jest ich mechaniczne otrząsanie z młodych drzewek, na rozłożone na ziemi płachty. Sparzone wrzątkiem owady mogą być wykorzystane jako karma dla drobiu, trzody chlewnej lub ryb. Ręczny zbiór owadów można jednak prowadzić tylko w ogrodach lub drzewostanach o małej powierzchni.

Na dużych obszarach stosuje się opryski naziemne lub agrolotnicze, przy użyciu selektywnie działających środków chemicznych. W metodzie biologicznej wykorzystuje się przede wszystkim bakteryjne i grzybowe choroby chrabąszczy. Metoda genetyczna polega na zmniejszeniu możliwości rozmnażania poprzez wypuszczanie samców, sterylizowanych przez naświetlanie ich promieniami jonizującymi. Samice po kopulacji z nimi nie wydają potomstwa. W związku z tym w kolejnych pokoleniach zmniejsza się liczebność populacji. Tę metodę zwalczania chrabąszczy opracowali i wykorzystują Szwajcarzy, dla których od dawna są one dokuczliwą plagą upraw rolnych.

Najlepsze wyniki w walce z tymi szkodnikami uzyskuje się wtedy, gdy stosowne zabiegi zostają wykonane po wyjściu samic z ziemi, ale jeszcze przed ich ponownym powrotem do gleby, w celu złożenia jaj. Czasem jest to tylko kilka dni, ale to one decydują o sukcesie.

WACŁAW ADAMIAK

WSPOMNIENIE

1 kwietnia pożegnaliśmy naszego kolegę podleśniczego w leśnictwie Tumidaj. 42 lata - tyle swojego życia ś.p. Janusz poświęcił pracy dla przyrody i lasów.

Urodził się 5 lutego 1953 roku w Ostrowie Wielkopolskim w rodzinie Władysława i Wandy. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego w Ostrowie Wielkopolskim, pragnąc zostać leśnikiem naukę kontynuował w Policealnym Studium Leśnym w Porażynie i w 1975 roku uzyskał tytuł technika leśnego o specjalności leśnego urządzeniowca.

Całe swoje życie zawodowe poświęcił Lasom Państwowym. W Nadleśnictwie Jarocin pracę rozpoczął od rocznego stażu w roku 1975, a następnie przez dwa lata pełnił funkcję podleśniczego w dużym i niełatwym leśnictwie Tarce. Potem zaczęła się jego długa, bo prawie piętnastoletnia przygoda zawodowa z pięknymi i bogatymi przyrodniczo lasami czeszewskimi. Pracował jako podleśniczy, a następnie leśniczy w nadwarciańskich leśnictwach Spławik i Sarnice. Miał swój wielki wkład w usuwanie skutków huraganu, jaki nawiedził te lasy w 1987 roku, kiedy to został w obrębie Czeszewo leśniczym technologiem i kierował brygadą prowadzącą pozyskanie drewna. W 1989 roku przeprowadził się do Jarocina i związał już na stałe z lasami jarocińskimi. Dalej kierował brygadą pozyskaniową pracującą na terenie obrębu Jarocin, aż do początków prywatyzacji prac leśnych, kiedy grupa ta zostaje rozwiązana. Potem wrócił do pracy w leśnictwie Tarce, gdzie prawie dwadzieścia lat wcześniej rozpoczynał swoją karierę w nadleśnictwie. Od 2003 roku pełnił funkcję podleśniczego w trudnym, podmiejskim leśnictwie Tumidaj, bardzo często aktywnie wspomagając podczas wiosennych akcji zalesieniowych prace jarocińskiej Wyłuszczarni Nasion i Szkółki Leśnej.

Angażował się również w działalność związkową przez wiele lat pełniąc funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność". Był aktywnym członkiem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa, Ligii Ochrony Przyrody oraz Straży Ochrony Przyrody.

Zawsze bardzo koleżeński, skromny i życzliwy wobec współpracowników, ambitny i sumienny w wykonywaniu obowiązków.

Cześć jego pamięci!



JANUSZ LATUSEK
(1953 - 2017)





Żery owadzie i gabloty z okazami

Zapraszamy na ekscytujące spotkanie z przyrodą

Trzy wystawy związane z roślinnością i ciekawymi owadami aktualnie oglądać można w murach Ośrodka Edukacji Leśnej w Czeszewie.

Na parterze wyeksponowaliśmy 20 dużych plansz prezentujących ciekawe rośliny chronione, jakie możecie spotkać na terenie Nadleśnictwa Turek. Jest ono zlokalizowane na granicy wschodniej RDLP w Poznaniu (również na wschód od Nadleśnictwa Jarocin). Fotografie są autorstwa Danuty Lewandowskiej.

216 niezwykłych owadów także czeka na zwiedzających ośrodek edukacyjny. Zwierzaki te niejednokrotnie mają znacznie większe rozmiary od naszych najpotężniejszych „krajanów". Wśród prezentowanych są też przykłady mimikry (czyli owadów upodabniających się do otoczenia, w którym żyją). Więcej szczegółów nie zdradzimy, zachęcając tym bardziej do odwiedzin.

W sali na piętrze ośrodka można oglądać zbiór 27 żerów różnych owadów żyjących już tym razem w Polsce. To ciekawe, ponieważ obserwacja niektórych z nich wymagałaby od obserwatora długich poszukiwań podczas pokonywania ostępów leśnych. Tu wszystkie je mamy zebrane w jednym miejscu.

Przypominamy, iż wstęp do obiektu oraz na wystawy jest bezpłatny, po wcześniejszym umówieniu się w biurze OEL w Czeszewie. Eksponaty zostały użyczone ze zbiorów Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie.

nionych bezpośrednio lub pośrednio w branży leśnej. Ciekawostką jest fakt, że Irlandia nie produkuje papieru. Krajowe zapotrzebowanie w tym zakresie w całości zaspokajane jest przez import, a drewno jako źródło energii opałowej ma w tym państwie znaczenie jedynie lokalne. Ponad połowa lasów, bo ok. 58% stanowi własność państwa.

Udziałowcami Coillte są: minister skarbu oraz minister łączności, marynarki i zasobów naturalnych. Krajową władzą leśną w Irlandii jest Służba Leśna w Departamencie Rolnictwa i żywności. Odpowiada ona za rozwój leśnictwa na zrównoważonych, społecznych, gospodarczych i środowiskowych podstawach.

Ochrona

Lasy Irlandii są podzielone na dwie klasy ochronności:
- Klasa 1.2 (o pow. 2.854 ha) to lasy chronione z przeznaczeniem zachowania bioróżnorodności, tu ingerencja człowieka jest minimalna;
- Klasa 1.3 (o pow. 4.850 ha) to lasy z aktywnie prowadzoną gospodarką leśną, oczywiście z zachowaniem bioróżnorodności.

Wśród form ochrony spotkamy m.in. znane nam parki narodowe, rezerwaty przyrody, wszechobecne pomniki dziedzictwa kulturowego.

Turystyka

Lasy Irlandzkie mają duże znaczenie w sektorze turystycznym. Coillte Teoranta prowadzi na swoich terenach politykę „lasu otwartego". Duże obszary leśne znajdują się również w sieci parków narodowych, którymi zawiaduje Biuro Parków Narodowych i Dzikiej Przyrody.

Edukacja

Program studiów leśnych (University College Dublin - UCD) ma długą tradycję, ponieważ sięga 1927 r. Absolwenci studiów mogą uzyskać tytuł inżyniera oraz magistra leśnictwa. W Irlandii powstały dotychczas dwa obiekty demonstracyjne (w Brackloon Wood w hrabstwie Mayo oraz Balrath Woodland w hrabstwie Meath), służące pokazaniu leśnikom - praktykom oraz innym osobom różnych sposobów gospodarowania stosowanych w krajowym leśnictwie.

Oprac. WoJak

Zaczerpnięto: „Organizacyjno-funkcjonalne formy i wyniki działalności państwowych gospodarstw leśnych w wybranych krajach europejskich" - SGGW Wydz. Leśny, Warszawa - 2014 r. oraz „Lasy i leśnictwo krajów Unii Europejskiej" IBL, CILP - Warszawa 2006

PAMIĘTAJ, ŻE...

W lasach zabrania się:

1. zanieczyszczania gleby i wód
2. zaśmiecania
3. rozkopywania gruntu
4. niszczenia grzybów oraz grzybni
5. niszczenia lub uszkadzania drzew, krzewów lub innych roślin
6. niszczenia urządzeń i obiektów gospodarczych, turystycznych i technicznych oraz znaków i tablic
7. zbierania płodów runa leśnego w oznakowanych miejscach zabronionych
8. rozgarniania i zbierania ściółki
9. wypasu zwierząt gospodarskich
10. biwakowania poza miejscami wyznaczonymi przez właściciela lasu lub nadleśniczego;
11. wybierania jaj i piskląt, niszczenia lęgowisk i gniazd ptasich, a także niszczenia legowisk, nor i mrowisk
12. płoszenia, ścigania, chwytania i zabijania dziko żyjących zwierząt
13. puszczania psów luzem
14. hałasowania oraz używania sygnałów dźwiękowych, z wyjątkiem przypadków wymagających wszczęcia alarmu.

Ponadto w lesie znajdują się powierzchnie objęte stałym zakazem wstępu, a zalicza się do nich:

1. uprawy leśne do 4 m wysokości
2. powierzchnie doświadczalne i drzewostany nasienne
3. ostoje zwierząt
4. źródliska rzek i potoków
5. obszary zagrożone erozją

Należy także podkreślić, że poruszając się w lasach oraz na terenach śródleśnych, jak również w odległości do 100 m od granicy lasu, zabrania się działań i czynności mogących wywołać niebezpieczeństwo, a w szczególności:

- rozniecania ognia poza miejscami wyznaczonymi do tego celu przez właściciela lasu lub nadleśniczego
- korzystania z otwartego płomienia
- wypalania wierzchniej warstwy gleby i pozostałości roślinnych

BARTOSZ ZAWAL



Fot. fotoreisen.com - Fotolia

Chruściel z łysiną

Poza kaczką krzyżówką, łyska *(Fulica atra)* jest najczęściej spotykanym ptakiem wodnym w Polsce. Występuje licznie w całym kraju, z wyjątkiem terenów górskich, Na niektórych zbiornikach wodnych zdecydowanie przewyższa liczebnością inne gatunki ptaków. To jej głos najczęściej słychać nad jeziorami, wśród rozgwaru ptactwa wodnego. Jest mniej płochliwa od kaczki krzyżówki, często wypływa na otwartą wodę, dzięki czemu można ją obserwować bez przeszkód. Mimo zewnętrznego podobieństwa, nie należy do kaczek, a jest przedstawicielem rodziny chruścieli.

Chętnie zajmuje wszystkie wody stojące, zarastające trzciną lub pałką wodną, z oczkami otwartej wody. W Europie jej liczebność obecnie stale wzrasta. Przyjmuje się, że są dwie ważne przyczyny tego zjawiska. Do rzek i jezior odprowadzana jest wielka ilość związków chemicznych wypłukiwanych z pól oraz ścieków komunalnych, powodujących zwiększone użyźnienie wody, co jest przyczyną nadmiernego przyrostu glonów i roślinności wynurzonej, głównego źródła pokarmu łyski.

Wpływ na wzrost liczebności łyski ma również zmiana jej zachowania związanego z budową gniazd i wychowaniem młodych, jaka dokonała się pod wpływem obecności norki amerykańskiej na naszych terenach. W latach 90. XX wieku występowała ona już w całej Polsce. Jej liczebność na terenie Parku Narodowego „Ujście Warty" oceniano jako największą w Europie. Z chwilą pojawienia się tego sprawnego drapieżnika gwałtownie czas zniknęła nawet całkowicie. Gniazdujące ptaki, ich jaja i pisklęta były bardzo łatwą zdobyczą dla norki. Na szczęście zjawisko to należy już do przeszłości. Pod wpływem zagrożenia łyski zostały zmuszone do zmiany swojego zachowania. Zaczęły zakładać gniazda w dużych skupiskach, tworzyć kolonie lęgowe, liczące nawet kilkaset gniazd i wybierać na ich lokalizację odcinki jezior przylegających do siedzib ludzkich. Pozwoliło to na powolną odbudowę liczebności gatunku tego ptaka w naszym kraju.

Dorosła łyska jest nieco mniejsza od kaczki. Z czarnym upierzeniem całego ciała silnie kontrastuje biała plama na czole. Jest to płaska skórzasta narośl, której barwa zlewa się z kolorem dzioba tworząc silny kontrast z ubarwieniem głowy, co z daleka wygląda jak łysina, od której pochodzi polska nazwa gatunkowa tego ptaka.

Stale przebywa na wodzie. Palce kaczek połączone są wspólną błoną pławną. Natomiast każdy z trzech długich palców łyski ma po bokach osobne, półokrągłe, płatkowate wyrostki takiej błony. Podczas pływania charakterystycznie kiwa głową, w takt ruchu nóg. Spłoszona stara się szybko odpłynąć lub zanurkować, najczęściej z lekkiego wyskoku. Pod wodą przebywa zwykle tylko kilka sekund, gdzie nurkuje na głębokość do sześciu metrów. Do lotu zrywa się niechętnie, poprzedzając go długim szybkim biegiem po powierzchni wody. Porusza przy tym energicznie skrzydłami, głośno uderzając nimi o powierzchnię wody.

W jej pożywieniu letnim dominują delikatne części roślin wodnych, głony, ikra ryb, żabi skrzek, owady i ich larwy, małe rybki. O świcie często odwiedza łąki oraz nadbrzeżne pola, gdzie zbiera nasiona turzyc i traw. W jesieni i zimą jej podstawowym pożywieniem są glony, mięczaki, odpadki komunalne.

Zimą wiele osobników można spotkać w Polsce południowej i zachodniej. Pozostają na tych odcinkach rzek, które nie zamarzają, w pobliżu miejsc spływu ścieków komunalnych lub zrzutu ciepłej wody z zakładów przemysłowych, np. na jeziorach koło Konina. Często zbierają się wtedy w takich miejscach w stada liczące kilka tysięcy osobników.

Na przełomie marca i kwietnia powracają do nas w dużych stadach te łyski, które zimowały w południowej i zachodniej Europie. W pary łączą się już w zimie. Po przylocie każda z nich zajmuje swój rewir i zaciekle broni go przed konkurentami. Często co roku zajmują ten sam teren. Po odpędzeniu natrętów, samiec z podniesioną szyją krąży wokół samicy. Około połowy kwietnia przystępują do budowy gniazda. Jest to wysoka na około 30 cm platforma, zbudowana ze suchych łodyg i liści dostępnych roślin. Najczęściej ukryte jest ono w szuwarach, ale zdarzają się i takie, które umieszczone są w zupełnie odkrytych miejscach. W pracy przy budowie gniazda biorą udział obydwa ptaki. Zwykle z jednej strony do gniazda prowadzi skośny pomost, ułatwiający wychodzenie z wody. Obok gniazda właściwego, w którym złożone zostają jaja i wylęgają się pisklęta, rodzice budują drugie gniazdo, które służy młodym jako miejsce odpoczynku i noclegu.

Samica składa 6 - 15 szarożółtych czarno nakrapianych jaj. Ich wysiadywaniem zajmują się oboje rodzice. Zachowują się wtedy bardzo ostrożnie. Jeśli czują się zagrożone, to z gniazda oddalają się cicho nurkując. Pisklęta, które wylęgły się jako pierwsze, wodzi samiec, a samica wysiaduje pozostałe jaja. Młode pokryte są ciemnym puchem. Jego zakończenia na głowie i szyi są czerwonofioletowe, a na skrzydłach i przedniej części grzbietu żółtawe. Dziób jest biały, czoło pokryte brodawkami o barwie czerwonej. Opuszczają gniazdo zaraz po wykluciu się i po około ośmiu tygodniach już samodzielnie latają. Łączą się wtedy w gromadki z młodymi innych rodziców. Na noc wracają jednak do rodzinnego gniazda. Łyski gnieżdżą się przeważnie jeden raz w roku. Jeśli pierwszy lęg odbył się dość wcześnie albo został zniszczony, przystępują do drugiego. Wtedy wysiaduje tylko samica, a samiec zajmuje się młodymi z pierwszego lęgu. Te z kolei opiekują się młodszym rodzeństwem razem z rodzicami.

Już w połowie sierpnia, wspólnie ze starymi osobnikami, zaczynają tworzyć wielkie stada, które koczują w poszukiwaniu pokarmu.

WACŁAW ADAMIAK

NOC SÓW 2017



Czyli uhuuu-hu-uu dobiegające z mroku

Zanim uczniowie wyruszyli na wyprawę, wzięli udział w warsztatach rękodzielniczych

Przyrodnicze spotkanie z okazji ogólnopolskiej akcji Noc Sów zorganizowano pod koniec marca dla uczniów szkoły podstawowej z Wojciechowa i gimnazjalistów z Jaraczewa. Jedyna taka noc w Polsce jest zawsze doskonałą okazją do odkrywania świata sów i przekonania, że są to ptaki fascynujące, choć mroczne i tajemnicze.

Zanim młodzi ornitolodzy ruszyli w teren, podczas specjalnej prezentacji poznali biologię nocnych ptaków oraz odsłuchali głosy sów, zostali zapoznani z metodyką badań terenowych i prowadzeniem nocnych nasłuchów. Po zachodzie słońca uczestnicy udali się do starego podworskiego parku oraz pod kościół i na poniemiecki cmentarz w Porębie, by tam prowadzić obserwacje.

Sowy zawsze budziły ciekawość i fascynację, a czasami nawet grozę. Przypisywano im z jednej strony symbole mądrości i wiedzy, a z drugiej nieszczęścia i śmierci. Okazuje się, że ich bliższe poznanie wcale nie jest takie łatwe. Należy włożyć sporo wysiłku, aby zobaczyć je w ich naturalnym środowisku. Mimo że żyją między nami, to jednak stronią od bezpośrednich spotkań z człowiekiem. Aby je zaobserwować, trzeba być bardzo cichym, cierpliwym i wytrwałym przyrodnikiem. Najczęściej zanim uda nam się je zobaczyć, możemy być pewni, że to właśnie one pierwsze nas wypatrzyły. Wszystko za sprawą ich bardzo dobrego słuchu - asymetrycznych ukrytych w piórach uszu oraz doskonałych i wielkich oczu.

Niestety podczas wieczornej wycieczki w okolice parku i kościoła, gdzie w poprzednich latach ptaki te były słyszane i widziane, nie udało się dostrzec ani usłyszeć dziko żyjącej sowy. Po przeprowadzonych nasłuchach zdawało się łowić uchem nieśmiałe piskliwe brzmienie, jednak nikt z uczestników nie był pewny, czy to odgłosy sowich przyjaciół, dźwięki nocy, czy może nasza wyobraźnia.

Najważniejszy cel Nocy Sów 2017 został jednak wypełniony, ponieważ udało się zaszczepić w młodych ludziach szacunek do przyrody i postawę współodpowiedzialności za jej ochronę.

Pomysłodawcą i koordynatorem ogólnopolskim Nocy Sów jest stowarzyszenie Ptaki Polskie. Akcja ta jest organizowana w ramach Ogólnopolskiej Społecznej Kampanii Wiedzy i Edukacji Przyrodniczej „Bądź na pTAK".

A. PŁOŃCZAK

Nie siedź, posadź drzewo!



Fot. A. Płończak

Sadzenie drzew wcale nie należy do łatwych zadań

W kwietniową sobotę 45 młodych przyrodników wzięło udział w akcji sadzenia drzewek w sąsiednim Nadleśnictwie Piaski w leśnictwie Stawiszyn. Opiekę nad uczniami ze szkoły podstawowej z Wojciechowa oraz gimnazjalistami z Jaraczewa i Cerekwicy sprawowali nauczyciele i wychowawcy: Liliana Niewdana, Dominika Woźniak, Agnieszka Płończak, Robert Majka oraz Krzysztof Biliński. Żywą lekcję przyrody przeprowadził leśniczy Tomasz Miler oraz stażystka Monika Jernaś. Uczniowie dowiedzieli się, skąd jest pozyskiwany materiał nasadzeniowy oraz poznali cykl rozwojowy drzewostanu od nalotu, poprzez młodnik, podrost, aż po dojrzały las. Potem posadzili blisko 600 sosen.

A. PŁOŃCZAK



Fot. A. Płończak